

TYPY POSTAW RODZICÓW W ZAKRESIE WYCHOWANIA RELIGIJNEGO ZAŁOŻENIA I WYNIKI BADAŃ¹

WPROWADZENIE

Potoczna obserwacja wskazuje, że postawy rodziców, gdy chodzi o wychowanie religijne, są dość zróżnicowane. Jedni chcą — wyraźnie lub mniej wyraźnie — aby dziecko było wychowywane religijnie, drudzy — nie chcą. Wśród tych, co chcą, jednym zależy na religijności dziecka i to nie tylko w okresie jego dzieciństwa czy młodości, ale i w przyszłości, innym — nie zależy. Motywacja wychowania religijnego może być bardzo różna. Różne też mogą być metody, które rodzice skłonni są stosować, a przede wszystkim — różny może być stopień ich własnego zaangażowania: jedni chcą aktywnie uczestniczyć w procesie wychowania religijnego, drudzy pozostawiają to Kościołowi lub współmałżonkowi (czy też innym członkom rodziny). Poznanie postaw rodziców w tej dziedzinie wydaje się interesujące, zarówno z punktu widzenia teoretycznego, jak i z punktu widzenia praktyki duszpasterskiej.

W artykule niniejszym zreferowane zostaną podstawowe założenia i wyniki badań dotyczących typów postaw rodziców w zakresie wychowania religijnego. Badania przeprowadzone były w Warszawie w 1979 r. na 400-osobowej próbie rodziców dobranej w sposób celowo-losowy i zróżnicowanej z punktu widzenia płci, wieku, wykształcenia i więzi z Kościołem.

Materiał badawczy uzyskany został przy pomocy odpowiednio skonstruowanego kwestionariusza. W bloku pytań dotyczących wychowania religijnego umieszczony był specjalny kwestionariusz do badania postaw wychowawczych. Zawierał on stwierdzenia odnoszące się do spraw związanych z wychowaniem religijnym, przy czym każde stwierdzenie zaopatrzone było w czterostopniową skalę (zdecydowanie słuszne, raczej słuszne, raczej błędne, zdecydowanie błędne). W oparciu o odpowiedzi udzielone przez rodziców, można było — stosując odpowiednie obliczenia — określić ich postawy.

¹ Artykuł zawiera fragmenty większego opracowania, które pt. „Wychowanie religijne w rodzinie. Typy postaw rodziców w zakresie wychowania religijnego” ukaże się w wydawnictwie Akademii Teologii Katolickiej.

I. ZAŁOŻENIA PROWADZĄCE DO WYODRĘBNIENIA TYPÓW POSTAW RODZICÓW W ZAKRESIE WYCHOWANIA RELIGIJNEGO

Przedmiotem interesujących nas postaw jest dziecko „mające być religijnie wychowywane”². Na treść tych postaw składają się przekonania dotyczące religijności dziecka, przekonania dotyczące wychowania religijnego, wartość przypisywana religijności i wychowaniu religijnemu oraz cała gama dyspozycji do zachowań wobec tak pojętego przedmiotu.

1. Pozytywne i negatywne postawy wobec wychowania religijnego

Postawy w zakresie wychowania religijnego mogą być, jak już zauważyliśmy, różne. Pierwszy podział postaw wynika z odpowiedzi na pytanie: czy dać dziecku wychowanie religijne? W wypadku odpowiedzi przeczącej, będziemy mieli do czynienia z postawą negatywną, której treść jest względnie prosta, ponieważ ujemna wartość przypisywana wychowaniu religijnemu pociąga za sobą zredukowanie do minimum elementu behawioralnego postawy. Ktoś, kto uważa, że wychowanie religijne jest czymś złym, ogranicza się najczęściej do tego, że nie chce, aby jego dzieci były wychowywane religijnie. Postawy pozytywne mają dużo bardziej złożoną treść. Biorąc pod uwagę komponent emocjonalno-oceniający należy wyróżnić postawy, w których zarówno religijność dziecka jak i wychowanie religijne mają dla podmiotu wartość dodatnią. Będziemy takie postawy nazywać spójnymi. Zdarza się jednak, że ktoś przypisuje wartość dodatnią wychowaniu religijnemu, natomiast religijność dziecka w przyszłości — tzn. gdy będzie dojrzałym człowiekiem — jest mu obojętna. Jest to sytuacja, w której wychowanie religijne jest traktowane jako instrumentalne wobec celów pozareligijnych. Postawy takie nazwiemy niespójnymi.

² Terminu „postawa” używamy w rozumieniu podanym przez S. Nowaka: „Postawą pewnego człowieka wobec pewnego przedmiotu jest ogół względnie trwałych dyspozycji do oceniania tego przedmiotu i emocjonalnego nań reagowania oraz ewentualnie towarzyszących tym emocjonalno-oceniającym dyspozycjom względnie trwałych przekonań o naturze i własnościach tego przedmiotu i względnie trwałych dyspozycji do zachowania się wobec tego przedmiotu”. Por. S. Nowak, *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, w: S. Nowak (red.), *Teorie postaw*, Warszawa 1973, s. 23.

2. Postawy wychowawcze w zakresie wychowania religijnego

Dalsze zróżnicowanie postaw wiąże się z elementem behawioralnym i wynika z wielości możliwych odpowiedzi na pytanie: **j a k w y c h o w y w a ć?** Pozytywne postawy wobec wychowania religijnego — zarówno spójne jak i niespójne — przejawiają się w różnorodnych **p o s t a w a c h w y c h o w a w c z y c h**, które są dyspozycjami do stosowania takich czy innych metod działań wychowawczych. W naszych poszukiwaniach — opierając się na modelu postaw rodzicielskich opracowanych przez M. Ziemiąską³ — wyróżniliśmy osiem **g ł ó w n y c h p o s t a w** wychowawczych w zakresie wychowania religijnego: cztery — prawidłowe z punktu widzenia pedagogicznego i cztery — nieprawidłowe. Każdej postawie prawidłowej odpowiada przeciwstawna jej postawa nieprawidłowa, i tak: współdziałaniu — unikanie, uznawaniu praw — zmuszanie, akceptacji — odtrącanie, dawaniu swobody — nadmierne ochranianie. Omówimy teraz kolejno wymienione postawy, podając przy każdej stwierdzenia zawarte w zastosowanym w badaniach kwestionariuszu. Stwierdzenia te, będąc wskaźnikami definicyjnymi postaw cząstkowych, pełnią funkcję wskaźników inferencyjnych w stosunku do odpowiadających im postaw głównych.

Współdziałanie

Stwierdzenia:

- Rodzice powinni wiedzieć, czego dziecko uczy się w szkole i umieć odpowiedzieć na trudności religijne, które powstają w związku z niektórymi lekcjami.
- Rodzice powinni się starać chodzić razem z dzieckiem do kościoła i przystępować razem z nim do sakramentów.
- Obowiązkiem rodziców jest doksztalać się religijnie przez różne konferencje i lekturę religijną, jeśli chcą dopomóc dziecku w rozwoju jego wiary.

Współdziałanie jako postawa wychowawcza rodziców w dziedzinie wychowania religijnego polega na dyskretnym zainteresowaniu i zaangażowaniu w sprawy, które mają związek z religijnością dziecka. Zainteresowanie to koncentruje się nie na samej religijności, ale na warunkach, w których się ona rozwija; prowadzi ono do kształtowania tych warunków. Rodzice, którzy współdziałają w formowaniu przekonań i postaw religijnych dziecka, gotowi są do udzielania wyjaśnień, podawania informacji, wskazywania, jak zdobyć wiadomości i rozwiązywać problemy,

³ M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 1973, s. 54—65.

dbają też o wspólne działania na płaszczyźnie praktyk religijnych, ponieważ jest to płaszczyzna najłatwiej uchwytna dla dziecka. Podejmując różne działania mające na celu rozwój religijności dziecka, „obciążają się” niejako na jego rzecz.

U n i k a n i e

Stwierdzenia:

- Dziś, w dobie specjalizacji, wychowanie religijne powinno należeć do księży i Kościoła, a nie do rodziców.
- Jest rzeczą zrozumiałą, że rodzice nie mają dziś czasu na to, żeby rozmawiać z dzieckiem na tematy religijne.

U n i k a n i e polega na braku bezpośredniego zaangażowania w wychowanie religijne dziecka. Rodzice wycofują się z roli wychowawców w tym zakresie i przekazują tę rolę Kościołowi jako instytucji. Nie interesując się życiem religijnym dziecka nie podejmują rozmów na tematy religijne, nie ingerują. Pozostawiają dziecku pozorną swobodę, ponieważ sami nie chcą się obciążać. Jest to postawa diametralnie różna od współdziałania.

U z n a w a n i e p r a w

Stwierdzenia:

- W rodzinie nie tylko rodzice mają wpływ religijny na dzieci, ale i dzieci wpływają na religijność rodziców.
- Rodzice powinni przystosować się w swoim działaniu i zachowaniu do potrzeb religijnych dziecka.

U z n a w a n i e p r a w dziecka w dziedzinie religijnej wyraża szacunek dla jego osoby i przekonanie, że dziecko może też spełniać rolę religijną wobec rodziców. Z prawami dziecka należy się liczyć, trzeba je uwzględniać w całokształcie życia rodziny, nawet wtedy, gdy ograniczają prawa dorosłych. W ten sposób prawa i rola dziecka modyfikują zachowania rodziców. Rodzice są w jakiejś mierze uzależnieni od dziecka.

Z m u s z a n i e

Stwierdzenia:

- W sprawach religijnych trzeba dziecku narzucić autorytet rodziców.
- Czasem trzeba zmusić dziecko, aby poszło do spowiedzi.

Mamy tu do czynienia ze z m u s z a n i e m do postaw i zachowań zgodnych z wolą rodziców. Rodzice nie licząc się z dzieckiem narzucają mu swój autorytet i chcą nim rządzić. Sytuacja jest więc odwrotna niż przy uznawaniu praw. Tam rodzice uzależniali siebie, tu uzależniają dziecko od siebie.

A k c e p t a c j a

Stwierdzenia:

- Trudności religijne młodzieży są czymś normalnym.
- Dziecko ma prawo mieć własne zdanie w sprawach religijnych.

— Należy dziecku pozwolić nie zgadzać się z rodzicami w sprawach religijnych, jeżeli jest przekonane, że ma rację.

Chodzi tu o akceptację dziecka w aktualnym stanie jego religijności. Rodzice rozumieją, że dziecko może mieć trudności religijne, przyznają mu prawo do własnego zdania, nie naginają go do swoich przekonań, godzą się na samodzielność myślenia.

O d t r ą c a n i e

Stwierdzenia:

— Czasem konieczna jest kara, gdy dziecko nie spełnia obowiązków religijnych.

— Dużo zdrowia kosztuje ciągle pilnowanie, czy dziecko poszło na religię.

Postawę odtrącania charakteryzuje negatywny stosunek do dziecka, jeżeli nie spełnia obowiązków religijnych. Rodzice nie wnikają w motywy zaniedbań, a tylko reagują na ich zewnętrzne przejawy. Dezaprobatę manifestują zniecierpliwieniem, pretensją, a nawet — karą.

D a w a n i e s w o b o d y

Stwierdzenia:

— Religijność dziecka rozwija się lepiej, gdy zostawia mu się dużo swobody.

Rodzice, którzy uważają, że d a w a n i e s w o b o d y sprzyja rozwojowi religijności, mają jakieś podstawowe zaufanie do dziecka i do życia. Nie trzymają dziecka „pod kloszem”, rozumieją, że jeżeli religijność ma być dynamiczna, konieczny jest klimat wolności, nawet jeśli to zakłada pewien margines ryzyka.

N a d m i e r n e o c h r a n i a n i e

Stwierdzenia:

— Rodzice mają prawo znać przeżycia religijne swego dziecka.

— Rodzice są odpowiedzialni za to, że dziecko straciło wiarę.

N a d m i e r n e o c h r a n i a n i e wiąże się z traktowaniem religijności dziecka jako swojej — w pewnym sensie — własności, i z lękiem, aby ktoś czy coś nie zaszkodziło tej religijności. Prowadzi to do narzucania swojej osoby, do wkraczania w osobiste przeżycia, i do poczucia winy, jeżeli religijność dziecka odbiega od wzoru reprezentowanego przez rodziców.

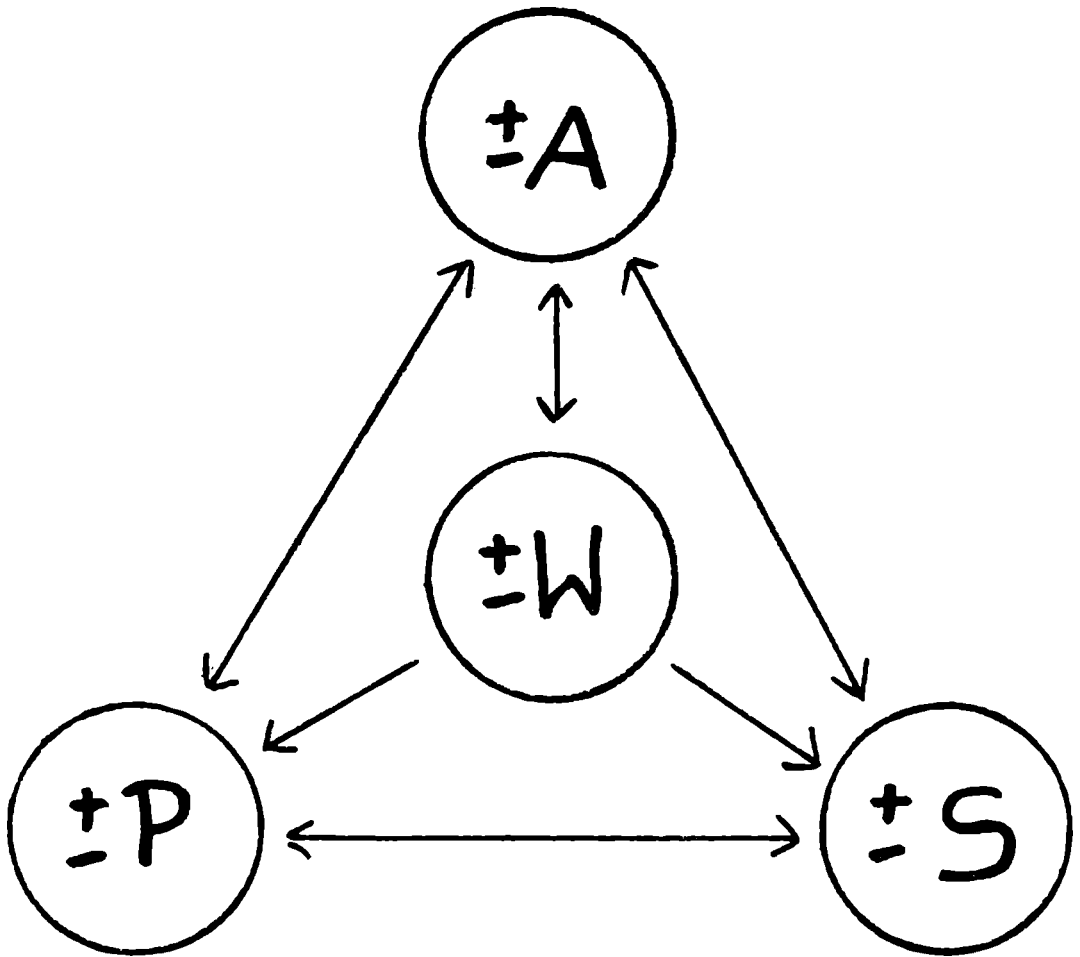
Każda postawa nieprawidłowa jest w swej istocie zaprzeczeniem postawy prawidłowej:

unikanie	=	brak współdziałania
zmuszanie	=	nieuznawanie praw
odtrącanie	=	brak akceptacji
nadmierne		
ochranianie	=	ograniczanie swobody

Można zatem cztery pary postaw przeciwstawnych sprowadzić do czterech postaw zasadniczych, z których każda może mieć wartość dodatnią bądź ujemną.

3. Wyodrębnienie typów postaw wychowawczych

Postawy wychowawcze współwystępują ze sobą tworząc różne układy. Ilustruje to przedstawiony niżej model.



Model układów postaw wychowawczych rodziców w zakresie wychowania religijnego

Objaśnienia

- +W — współdziałanie
- W — brak współdziałania /unikanie/
- +P — uznawanie praw

- P — nieuznawanie praw /zmuszanie/
- +A — akceptacja
- A — brak akceptacji /odtrącanie/
- +S — dawanie swobody
- S — ograniczanie swobody /nadmierne ochranianie/

Analiza ilościowa i jakościowa otrzymanego materiału, której ze względu na ramy tego artykułu nie możemy przedstawić, pozwoliła wyodrębnić — spośród szesnastu możliwych układów — osiem, które można było uznać za typy⁴.

Każdy typ składa się z czterech, powiązanych ze sobą postaw zasadniczych. Centralne miejsce w strukturze typu zajmuje postawa współdziałania (lub braku współdziałania), która w sposób istotny rzutuje na pozostałe postawy.

Oto struktura i nazwy typów:

I	WPAS ⁵	typ inspirujący
II	WPas	typ ochraniający
III	WPas	typ dyrygujący
IV	Wpas	typ autokratyczny
V	wpas	typ korygujący
VI	wpaS	typ formalistyczny
VII	wpAS	typ obojętny
VIII	wPAS	typ liberalny

II. CHARAKTERYSTYKA I PRZYKŁADY TYPÓW

Typy postaw rodziców w zakresie wychowania religijnego różnią się między sobą w sposób dość znaczny. Przedstawiona niżej charakterystyka każdego z nich jest podsumowaniem informacji otrzymanych w toku szczegółowych badań. Przykłady rodziców reprezentujących wymienione typy ukazują, jak przejawiają się one w życiu konkretnych osób.

1. Typ inspirujący (WPAS)

Charakterystyka

Typ *inspirujący* (WPAS — Współdziałanie, uznawanie Praw, Akceptacja, Swoboda) chce zdecydowanie, aby dziecko było

⁴ „Typ” to według S. Nowaka „pojęcie oznaczające pewne zjawisko, własność czy konfigurację zjawisk czy własności [...] uznanych za na tyle doniosłe, że warte specjalnej uwagi i wyodrębnienia w naszej aparaturze pojęciowej”. Por. S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 1970, s. 92.

⁵ Duże litery użyte są tu na oznaczenie postaw o wartościach dodatnich, natomiast małe — postaw o wartościach ujemnych.

człowiekiem religijnym. Wiara nadająca kształt życiu i formująca osobowość jest dla niego pierwszoplanowym celem wychowania religijnego. Współpracując aktywnie z dzieckiem w rozwoju jego religijności przywiązuje wagę do przykładu, często rozmawia z dzieckiem na tematy religijne, wie o jego trudnościach, Boga chce ukazać jako Ojca i Przyjaciela. Jednocześnie rozumie, że dojrzała osobowość chrześcijańska potrzebuje dla prawidłowego rozwoju z jednej strony — swobody, tzn. ograniczenia ingerencji rodziców, a z drugiej strony — potrzebuje grupy religijnej, która pobudzałaby do życia z wiary i w której by się to życie realizowało. Wychowuje „dla przyszłości” i wie, że przygotowanie do samodzielnego życia religijnego wymaga już dziś samodzielności i odpowiedzialności dziecka. Znamionuje go wysoki poziom wiary i praktyk, a przede wszystkim świadome zaangażowanie w życie społeczności Kościoła. Zawdzięcza to nie tyle otrzymanemu wychowaniu, które mogło być nawet przeciętne pod względem religijnym, ile własnej otwartości i aktywności. Ten typ ukierunkowany na rozwój występuje głównie wśród tej części inteligencji, która żyje w nurcie odnowy posoborowej, przy czym najczęściej spotkać go można wśród rodziców mających dzieci starsze.

Przykład

Kobieta, 54 lata, chemik, adiunkt. Pochodzi ze środowiska inteligenckiego, dzieciństwo spędziła częściowo na wsi, a częściowo w mieście średniej wielkości. W 27 roku życia wyszła za mąż, ma 25-letniego syna i 23-letnią córkę, opiekuje się 11-letnim chłopcem z Domu Dziecka. Jest głęboko wierząca i gorliwie praktykująca: uczestniczy we Mszy św. i przyjmuje komunię św. nie tylko w niedzielę, ale i w ciągu tygodnia (podobnie zresztą jak i mąż), modli się co najmniej dwa razy dziennie, czyta często Pismo święte, czasopisma i książki religijne. Do spowiedzi chodzi 2—3 razy w roku. Wszyscy członkowie rodziny należą do Klubu Inteligencji Katolickiej i do organizacji sportowej.

Wychowanie religijne, jakie otrzymała w domu, określa jako dość staranne: „Zwracano uwagę na wypełnianie zwykłych obowiązków człowieka wierzącego: Msze św. w niedziele, lekcje religii, spowiedź parę razy do roku, dobre uczynki, porządne zachowanie się itd.”⁶ Gdyby można się było cofnąć w przeszłość, zmieniłaby jednak wiele w swoim wychowaniu. „Chciałabym widzieć w moim otoczeniu większe zaangażowanie bliskich osób do-

⁶ W cudzysłowie podane są sformułowania pochodzące z odpowiedzi na pytania otwarte lub dopisane przy pytaniach zamkniętych.

rosłych w życie religijne na co dzień, głębsze jego zrozumienie, dużo głębsze zainteresowanie się chrześcijaństwem w ogóle, czytanie Pisma świętego (co było w czasach mego dzieciństwa mało popularne, a Stary Testament wolno było czytać za specjalnym pozwoleniem)". Kładłaby natomiast mniejszy nacisk „na pozorną pobożność”. Bardzo zależy jej na tym, aby dzieci były ludźmi religijnymi. „Chciałam dać dzieciom wychowanie religijne, gdyż sama wierzę głęboko. Chrystus to moja cała siła, nadzieja, poczucie bezpieczeństwa, pewność zbawienia, odwaga, ucieczka w trudach życia codziennego, miłość. Jakże mogłabym tego nie chcieć przekazać najdroższym mi istotom — moim dzieciom?” Wychowanie religijne powinno należeć według niej do „rodziców, katechetów, rówieśników z dobranego za aprobatą dziecka środowiska”. Opisując wychowanie własnych dzieci mówi, że polegało ono „przede wszystkim na przykładzie: prawie zawsze razem chodziliśmy do kościoła, do komunii św., często do spowiedzi. Modliliśmy się wspólnie. Lekcje religii były organizowane tak, by nie kolidowały z atrakcyjnymi zajęciami, ale w młodszych latach były egzekwowane dość skrupulatnie. W latach starszych nigdy nie zmuszaliśmy dzieci do chodzenia na religię, ale czuwaliśmy nad tym, aby (lekcje religii — przyp. JS) znalazły się w programie zajęć. Przez pewien czas, około 1/2 roku w IV lic., córka nie chciała chodzić na religię, jak twierdziła — z winy katechety. Nigdy jednak nie przestała chodzić do kościoła, komunii św. itp. W trudnych dla dzieci chwilach, w chorobie, przed dalszym wyjazdem, modliliśmy się wszyscy razem szczególnie gorąco. [...] Chłopczyk, którym opiekujemy się, mieszka w Domu Dziecka. Był przy naszym współudziale ochrzczony mając 10 lat i równocześnie przyjął I komunię św. Chcemy, aby świadomie żył jak chrześcijanin”; chodzi na Mszę św. i do komunii św., uczęszcza również na katechizację. Pytana, o co w wychowaniu religijnym świadomie się starała, pisze: „O prawdę, o autentyczność, o wpojenie w nich przekonania, że są przez Boga kochane, że nie mogą się modlić o dobro dla siebie nie dając na swoją miarę dobra innym ludziom. Staralam się o rozbudzenie w nich miłości bliźniego i o to, aby komunię św. traktowały jako chleb powszedni, o tolerancję dla innych i umiejętność akceptowania wszystkich”. Przygotowując dzieci do życia dążyła do tego, aby umiały: 1) pomagać innym, gdy (ci) potrzebują pomocy, 2) rzetelnie pracować i 3) mieć swoje własne zdanie, nie ulegać opinii innych. Wychowanie religijne ma prowadzić „do życia Bogiem na co dzień. Do poczucia wspólnoty z Jezusem Chrystusem i wszystkimi ludźmi bez względu na wyznanie, rasę i przekonania polityczne, bo Chrystus umarł za wszystkich; do osiągnięcia spokoju wewnętrznego i przekonania,

że wszystko, co nas spotyka, pochodzi od Boga". Bóg to Miłość i Dobro, Ojciec i Przyjaciel, Jezus Chrystus, Zbawiciel, Trójca Święta, „jedyna pewna droga do zbawienia dla każdego człowieka". Rozmawia z dziećmi często na tematy związane z moralnością, wiarą, praktykami, sytuacją i życiem Kościoła w Polsce, a dawniej — i z katechizacją, co do której uważa, że powinna trwać dłużej niż do ukończenia szkoły średniej. Wie, że dzieci miały „trudności w zrozumieniu słuszności nierozzerwalności małżeństwa" i problemy dotyczące „regulacji urodzeń w sposób sztuczny". Na pytanie, jak by zareagowała, gdyby dziecko oznajmiło, że przestało wierzyć, odpowiada: „Modliłabym się za nie, prosiłabym, aby spróbowało się modlić razem ze mną, aby uczciwie zastanowiło się nad przyczyną stracenia wiary. Zapewniłabym o swej dla niego miłości. Nie starałabym się nic mu narzucać, ale prosiłabym, aby nie przestawało się interesować Pismem świętym". Określając własne cele i dążenia życiowe dopisuje do załączonej przy pytaniu kafeterii: „nigdy nie stracić kontaktu z dzieckiem, móc je zawsze zrozumieć i zaaprobować"

2. Typ ochraniający (WPAs)

Charakterystyka

Typ ochraniający (WPAs — Współdziałanie, uznawanie Praw, Akceptacja, ograniczanie swobody) jako cel wychowania religijnego stawia wiarę i płynące z niej życie. Zależy mu bardzo na tym, żeby dziecko było w przyszłości religijne. Dlatego współdziała z nim, interesuje się jego problemami i potrzebami. Docenia więc ze wspólnotą religijną i wartość przykładową. Bardzo często inicjuje rozmowy dotyczące moralności, wiary, praktyk i katechizacji. W obrazie Boga podkreśla rysy Stwórcy, Pana i Ojca. Nadmierna koncentracja na religijności dziecka, lęk, aby nic jej nie zaszkodziło, prowadzi do strategii ochraniającej. I to głównie różni go od typu inspirującego. Sam bardzo religijny i religijnie wychowany czuje się osobiście odpowiedzialny za wiarę dziecka i boi się ryzyka, jakie kryć może w sobie dawanie swobody. Trzymanie „pod kloszem" wydaje mu się bezpieczniejsze. Występuje głównie wśród inteligencji, przy czym częściej wśród mężczyzn niż kobiet.

Przykład

Mężczyzna, 56 lat, doktor ekonomii. Pochodzi ze środowiska chłopskiego, dzieciństwo spędził na wsi. Ożenił się mając lat 30, ma troje dzieci w wieku od 25 do 19 lat. Jest głęboko wierzący

i gorliwie praktykujący: bierze regularnie udział we Mszy św. niedzielnej przystępując zawsze do komunii św., modli się co najmniej raz dziennie, do spowiedzi chodzi kilka razy w roku, czyta bardzo często Pismo św., książki i czasopisma religijne.

Wychowanie otrzymane w dzieciństwie ocenia jako bardzo religijne. Píše o nim: „Przykład rodziców w regularnej modlitwie i w życiu zgodnym z zasadami wiary. Zwracano uwagę przede wszystkim na modlitwę i udział w praktykach religijnych”. Osobiście kładłby mniejszy nacisk „na uczuciową stronę”, a większy „na wiedzę religijną”. Uważa, że katechizacja — na którą młodzież powinna uczyć się do ukończenia szkoły średniej — „to warunek konieczny dla zdobycia podstawowej wiedzy religijnej”. Chciałby, żeby dzieci poszły jego śladem. Wychowuje je religijnie, aby — jak mówi — „[...] wybrały wartość uważaną przeze mnie za najwyższą” i „[...] rozpoczęły same żyć życiem wiary”. Religijność jest dla niego wartością podstawową. Stawia ją na pierwszym miejscu — przed rzetelną pracą i pomocą innym — wśród cech, które chciałby wyrobić w dzieciach. Opisując wychowanie religijne zwraca uwagę na następujące elementy: „zapewnienie, aby przeszły w wieku szkolnym wykształcenie religijne, wdrożenie do zwyczaju modlitwy, wspólne uczestnictwo w niedzielnych Mszach św., organizowane uczestnictwo w obozach letnich z programem wychowania religijnego, podsuwanie literatury, wspólne dyskutowanie spraw wiary i moralności (nie często), staranie, aby własne postępowanie było zgodne z głoszonymi zasadami, wspólne modlitwy (rzadko)”. Szczególnie stara się „o unikanie postępowania niezgodnego z wyrażonymi wobec dzieci poglądami”. Bóg dla niego to Stwórca i Pan, Miłość i Dobro, Jezus, Zbawiciel, Trójca Święta. Rozmawia bardzo często na tematy religijne. Rozmowy te dotyczą zwykle sytuacji i życia Kościoła w Polsce, wiary i moralności. Interesuje się życiem religijnym dzieci, wie, że jedno z nich przeżywało „opory przeciw spowiedzi”. Gdyby dziecko straciło wiarę, „modliłbym się — pisze — i usiłował nakłonić do powrotu do wiary (dyskusje własne oraz doprowadzenie do dyskusji z doświadczonymi kapłanami)”

3. Typ dyrygujący (WPas)

Charakterystyka

Typ dyrygujący (WPas — Współdziałanie, uznawanie Praw, brak akceptacji, ograniczanie swobody) jest zainteresowany aktualną i przyszłą religijnością dziecka, ale wiarę widzi nie tyle jako postawę, która kształtuje się w sposób dynamiczny, ile jako

zestaw prawd, które dziecko powinno przyjąć bez dyskusji. To, co go szczególnie charakteryzuje, to brak zrozumienia dziecka, niewnikanie w jego motywy. Wychowany dość starannie i odznaczający się stosunkowo wysokim poziomem ortodoksji i praktyk dba o to, by dać dobry przykład. Boga nazywa Ojcem, często mówi o sprawach związanych z religią, a jednocześnie nie szuka okazji do rozmów z dzieckiem, a już wyraźnie unika rozmów na temat wiary. Uważa, że w wychowaniu religijnym nie ma miejsca na tolerowanie przekonań odbiegających od przekonań rodziców. Spotkać go można wśród tej części inteligencji, dla której ważne są wciąż jeszcze zasady sprzed epoki dialogu.

Przykład

Kobieta, 45 lat, ukończyła szkołę pomaturalną, jest pielęgniarką. Pochodzi z rodziny chłopskiej. W 31 roku życia wyszła za mąż za mężczyznę młodszego od niej o 5 lat; mają 13-letnią córkę i 11-letniego syna. Postawę męża wobec siebie ocenia krytycznie: uważa, że chce on, aby ograniczyła swoje kontakty z ludźmi, że chce sam decydować nie uznając dialogu; że nie obchodzą go jej sprawy i że jej nie rozumie. W życiu rodzinnym zdarzają się różne konflikty, których podłożem są — według niej — różnice charakterów, niedobór seksualny, niezgodność co do celów i dążeń życiowych, „niekonsekwencje w postępowaniu męża”.

W dziedzinie wiary nie ma żadnych wahań, praktykuje bardzo gorliwie: przystępuje codziennie do komunii św., modli się co najmniej 2 razy dziennie, często wspólnie z mężem i dziećmi, do spowiedzi chodzi co miesiąc, bardzo często czyta Pismo święte i książki religijne, czasem — prasę katolicką. Nie należy jednak do żadnej organizacji religijnej, podczas gdy mąż jest członkiem Sekcji Rodzin w Klubie Inteligencji Katolickiej.

Do wychowania otrzymanego w dzieciństwie odnosi się z rezerwą: „Przestrzegano obowiązków religijnych w spełnianiu praktyk, bez większego, głębszego traktowania przeżyć”. Uważa, że trzeba kłaść większy nacisk „na zrozumienie treści wszystkich praktyk oraz na aktywną miłość Boga i bliźniego”, a mniejszy „na opinię ludzką”. „Pragnę — pisze o własnych dążeniach wychowawczych — ukazać dzieciom najwyższą wartość, jaką jest Bóg. Próbuję ukazywać Boga własnym przykładem, poza tym słowem, zachętą, wspólną modlitwą” Bóg to Ojciec i Przyjaciół, Miłość i Dobro, Jezus Chrystus, Zbawiciel, Trójca Święta. Stara się, by dzieci „poznały Boga, ukochały, i życie swe dopasowały do nauki, jaka zawarta jest w Piśmie świętym”. Wychowywać powinni „rodzice, Kościół, katecheta” „Posyłam dzieci na katechizację w celu poznania prawdy o Bogu i aktywnego uczestnic-

twą w życiu religijnym” W wieku szkoły średniej szczególnie ważny jest „przykład aktywny rodziców”. Wychowanie religijne ma prowadzić „do uświadomienia dzieciom, że życie jest najwyższą wartością daną przez Boga i że w końcowym rozrachunku ma się objawić chwałą”. Tyle o ogólnych zasadach. A co mówi o swoich zachowaniach w konkretnych sytuacjach? Gdy dziecko, mając 11 lat, opuściło bez ważnej przyczyny lekcje religii, „żądałam — pisze — podania powodu i naprawienia błędu, uzupełnienia braków”. Gdyby któreś nie poszło do spowiedzi w czasie rekolekcji, poza rozmową z nim i tłumaczeniem, „przeprowadziłabym wspólną modlitwę i rachunek sumienia”. A gdyby dorastające dziecko oświadczyło, że przestało wierzyć, „modliłabym się za nie i czekałabym odpowiedniej chwili na porozmawianie. Własną postawą i perswazją próbowałabym wszystkich możliwych sposobów, aby zrozumiało swój własny błąd”. W reakcjach tych widać dążność do kierowania życiem religijnym dziecka. Trudności, jakie napotyka w wychowaniu religijnym, mają różnorakie źródła: obok negatywnego oddziaływania szkoły, telewizji, filmów, radia i prasy, podkreśla zbyt małe porozumienie z mężem na płaszczyźnie religijnej, a ponadto „ograniczony kontakt z córką w sprawach religijnych”. Wie, że przeżywa ona jakieś trudności: „córka, 13 lat, unika rozmów o Bogu, modlitwy wspólnej. Wypełnia tyle tylko praktyk, które są konieczne. Jest raczej zamknięta i jakby zrażona lub zbuntowana” Warto może dodać, że ta unikająca praktyk dziewczynka była w okresie ostatniego miesiąca 5 razy na Mszy św. i co najmniej raz u komunii św.

4. Typ autokratyczny (Wpas)

Charakterystyka

Typ autokratyczny (Wpas — Współdziałanie, nieuznanie praw, brak akceptacji, ograniczanie swobody) chce nadawać kierunek wychowaniu religijnemu, angażuje się w nie osobiście i czuje się za nie odpowiedzialny. Za najwłaściwsze uważa wychowanie surowe, oparte, na autorytecie dorosłych. Boga przedstawia chętnie jako Sędziego, kładzie nacisk na praktyki i katechizację. Dziecko powinno być podporządkowane rodzicom, a celem wychowania religijnego jest m. in. dobro społeczeństwa. Naśladuje tu wzory wyniesione z domu rodzinnego, które ocenia pozytywnie i które — jego zdaniem — dały dobre rezultaty: jest przecież wierzący i praktykujący. Ten typ charakteryzujący się „życzliwą autokracją” reprezentują częściej kobiety niż mężczyźni i częściej młodszy niż starsi. Występuje przede wszystkim wśród

robotników oraz techników i urzędników z wykształceniem średnim.

Przykład

Mężczyzna, 41 lat, z zawodu — technik budowlany, pracuje jako architekt. Pochodzi ze środowiska robotniczego. W 23 roku życia ożenił się, ma dwóch chłopców: 15-letniego i 5-letniego. Uważa się za wierzącego i nieregularnie praktykującego. Bliższa analiza wykazuje jednak, że praktykuje dość regularnie: na Mszy św. był 3 razy w ubiegłym miesiącu, modlił się kilka razy w zeszłym tygodniu, a u spowiedzi był 2 lub 3 razy w ciągu ostatniego roku; natomiast gdy chodzi o określone prawdy wiary — ma pewne wahania.

Wychowanie religijne otrzymane w domu ocenia jako dość staranne. Wskazuje na następujące elementy: „obowiązkowa msza niedzielna, codzienny pacierz, regularna spowiedź (pierwszy piątek), służenie do mszy, posłuszeństwo rodzicom, przestrzeganie przykazań”. Nie chciałby nic zmienić w swoim wychowaniu, uważa, że „było prawidłowe”, większy nacisk położyłby jednak na „kontrolowaną pomoc w realizowaniu wymagań wychowania religijnego”. Swoim synom — których raczej chciałby widzieć jako ludzi religijnych w przyszłości — chce dać wychowanie podobne. A więc „regularna msza niedzielna, służenie do mszy, obaj uczęszczają na religię”. Stara się szczególnie o to, „aby regularnie wypełniali swoje obowiązki uczestniczenia we mszy i w zajęciach”. Gdy syn w wieku 12—14 lat opuszczał religię — ganił go. Uważa, że do ukończenia szkoły podstawowej dziecko powinno uczęszczać na katechizację. Boga chciałby ukazać m. in. jako Sędziego. Motywując wychowanie religijne pisze: „Uznaję etykę katolicką za b. prawidłową postawę życiową, która daje dobrych obywateli”. Ewentualna utrata wiary przez dziecko spowodowałaby „rozczarowanie ze swoich metod wychowawczych, żal, że nie idziemy dalej razem”.

5. Typ korygujący (wpas)

Charakterystyka

Typ korygujący (wpas — brak współdziałania, nieuznawanie praw, brak akceptacji, ograniczanie swobody) nie włącza się aktywnie w wychowanie religijne wychodząc z założenia, że jest to „sprawa Kościoła i księży”. Religia zresztą nie bardzo go interesuje. Uważa się wprawdzie za wierzącego, ale często neguje prawdy wiary; praktykuje dość nieregularnie, a jego więź z Ko-

ściołem jest słaba. Chce jednak, aby dziecko było religijne. Dając mu takie wychowanie, motywuje to m. in. tradycją i dobrem społeczeństwa. Nie widzi innych metod przekazu treści religijnych poza katechizacją, o którą skądinąd nie bardzo dba. Nie ma osobistego kontaktu z dzieckiem na płaszczyźnie religijnej, nie podejmuje z nim rozmów na te tematy, a nawet zniechęca je swoją postawą do rozpoczynania tego rodzaju rozmów. Swoją rolę upatruje w tym, żeby dziecko „krótko trzymać”. Boga chce ukazać przede wszystkim jako Sędziego. Typ ten — podobnie jak poprzedni — reprezentują najczęściej rodzice z wykształceniem nie wyższym niż średnie.

Przykład

Mężczyzna, 43 lata, technik budowlany, pracuje na stanowisku kierownika budowy. Pochodzi z rodziny chłopsko-robotniczej. Ożenił się mając 25 lat, ma dwóch synów: 17-letniego i 9-letniego. Szczęście żony i dzieci jest dla niego najważniejszym celem życiowym. W zakresie wiary ma liczne wątpliwości, praktykuje natomiast dość regularnie: na Mszę św. chodzi w każdą niedzielę, u spowiedzi był raz w ostatnim roku.

Uważa, że otrzymał wychowanie religijne przeciętne: „chodzenie na lekcje religii, do kościoła, był ministrantem”. Nie zmieniałby nic w swoim wychowaniu, ale chciałby, „by post nie był tak ściśle przestrzegany”. Większy nacisk kładłby natomiast „na lekcje religii, żeby wszyscy na nie uczęszczali”. Przygotowując swoje dzieci do życia, chciałby przede wszystkim, aby były posłuszne. Religijności nie wyklucza, ale stawia ją na dalszym planie. Wychowanie religijne ma prowadzić — jego zdaniem: „do lepszej postawy obywatelskiej, by być dobrym człowiekiem”. Dając wychowanie religijne swoim dzieciom motywuje to tradycją: „Tak było, tak jest. Nie będziemy tego zmieniać. Trzeba w coś wierzyć”. Na pytanie, dlaczego posyła na katechizację, odpowiada podobnie: „bo jestem wychowany w duchu religijnym”. Wychowanie religijne dzieci sprowadza się do katechizacji i praktyk: „chodzą na religię, do kościoła”. Mówiąc, o co się świadomie stara, nie wychodzi poza te elementy, a tylko je uszczegóławia: „żeby chodziły do komunii, na religię i do kościoła w niedziele i święta”. Z dalszych wypowiedzi wynika jednak, że na religię powinny chodzić dzieci tylko do ukończenia szkoły podstawowej, i że — zgodnie z tym — starszy syn już nie chodzi. Gdy chłopiec był mały (do 10 roku życia) rozmawiał z nim czasem, gdy ten opuścił religię lub Mszę św. Wyobraża sobie, że porozmawiałby z nim teraz, gdyby nie chciał iść do spowiedzi, a młodszego — by zganił. Ogólnie biorąc rozmowy na tematy religijne z rodzicami

są rzadkie. Ograniczają się do lekcji religii, nabożeństw, sytuacji Kościoła w Polsce. Inicjuje je wyłącznie żona.

6. Typ formalistyczny (wpaS)

Charakterystyka

Typ formalistyczny (wpaS — brak współdziałania, nieuznawanie praw, brak akceptacji, Swoboda) nie przywiązuje większej wagi do religijności dziecka. Sam wychowany niezbyt religijnie, wykazuje niski poziom wiary, nie praktykuje, a jeżeli — to nieregularnie. Zdarza się, że unika kontaktów z Kościołem. Wychowuje religijnie siłą tradycji, przy czym ogranicza swoje starania do katechizacji i praktyk. Chce być w jakimś sensie „w porządku” i dlatego uważa, że pewne minimum w tym zakresie jest konieczne. Za słuszne uważa metody oparte na zewnętrznym przymusie. Cel wychowania religijnego upatruje prawie wyłącznie w postawach moralnych. Typ ten spotkać można stosunkowo często w środowisku robotniczym.

Przykład

Kobieta, 50 lat, wykształcenie średnie, pracuje na stanowisku starszego referenta. Pochodzi ze środowiska robotniczego. Wyszła za mąż mając 22 lata, ma troje dzieci w wieku od 26 do 22 lat. W zakresie prawd wiary ma pewne wahania. Praktykuje względnie regularnie: modli się codziennie, na Mszy św. była dwa razy w ostatnim miesiącu, a u spowiedzi — raz w ostatnim roku. Mąż, z zawodu — elektrotechnik, członek partii, uważa się za ateistę. Nie przyjmują księdza „po kołędzie”.

Wychowanie otrzymane w dzieciństwie określa jako średnie pod względem religijnym. Zwracano uwagę na to, aby „uczęszczać na lekcje religii i chodzić do kościoła” Sądzi, że było to „wychowanie wystarczające”. Dzieciom chciała dać podobne. Składało się więc na nie: „1) chodzenie na religię, 2) chodzenie do kościoła”. „Chciałam — mówi o swoich staraniach — wychować dzieci pod względem religijnym tak, jak mnie rodzice wychowali”. Uważa, że wychowanie religijne, począwszy od wieku przedszkolnego, powinno należeć do Kościoła, a nie do rodziców. Gdy dzieci były małe, rozmawiała z nimi czasem o sprawach związanych z lekcjami religii i praktykami, później — gdy były większe — nie poruszała już z nimi tematów religijnych. To, że w ogóle dała wychowanie religijne, motywuje następująco: „Uważam, że Kościół nic złego nie nauczy, a przeciwnie — daje dobre przykłady” Na katechizację chodziły dzieci do ukończenia szkoły podstawo-

wej. Posyłała je właśnie „dlatego, że Kościół uczy dobrze, a nie źle”. Katechizacja — jej zdaniem — powinna trwać nawet dłużej: do ukończenia szkoły zawodowej lub średniej. Wychowanie religijne ma prowadzić do tego, „aby dzieci były uczciwymi, przykładnymi ludźmi”. Na pytanie, czy chciałyby, żeby były ludźmi religijnymi, daje odpowiedź niezdecydowaną: „raczej tak”, z czego wynika, że jest to dla niej sprawa drugorzędna. Gdyby jednak któreś dziecko oznajmiło, że przestało wierzyć — „zmartwiłabym się” — pisze. Wśród cech, na których wyrobieniu w dzieciach jej zależy, na pierwszym miejscu stawia posłuszeństwo; religijności nie wymienia. W obrazie Boga, jaki chciała dzieciom przekazać, podkreśla m. in. rys Sędziego.

7. Typ obojętny (wpAS)

Charakterystyka

Typ obojętny (wpAS — brak współdziałania, nieuznawanie praw, Akceptacja, Swoboda) nie tyle wychowuje religijnie, ile nie sprzeciwia się takiemu wychowaniu sądząc, że może być pożyteczne ze względów moralnych. Posyła dziecko do pewnego wieku na katechizację, ale w gruncie rzeczy zupełnie o nią nie dba. Bóg jest dla niego często Bytem nie-do-określenia i takie pojęcie chciałby przekazać dziecku. Przeważnie niewierzący i niepraktykujący, nie interesuje się aktualnym życiem religijnym dziecka ani jego postawą religijną w przyszłości i nie chce w najmniejszym stopniu obciążać się sprawami związanymi z wychowaniem religijnym. Dziecko zresztą nie szuka u niego odpowiedzi na swoje problemy. Typ ten występuje przede wszystkim wśród ludzi unikających kontaktów z Kościołem instytucjonalnym. Nie jest natomiast charakterystyczny dla żadnej kategorii społeczno-zawodowej.

Przykład

Kobieta, 53 lata, wykształcenie średnie zawodowe, pielęgniar-ka. Pochodzi ze środowiska robotniczego. Mając 25 lat zawarła cywilny związek małżeński, ma dwoje dzieci: 26-letnią córkę i 25-letniego syna. W zakresie wiary ma pewne wątpliwości. Nie praktykuje. Mąż, z zawodu prawnik, członek PZPR, jest niewierzący i niepraktykujący. Nie przyjmują księdza z wizytą duszpasterską.

Wychowanie otrzymane w domu określa jako dość staranne pod względem religijnym. Zwracano uwagę na „chodzenie do kościoła, praktyki religijne (posty), szacunek dla rodziców i osób

starszych". Gdyby można się było cofnąć w przeszłość, zmieniłaby wiele w swoim wychowaniu: większy nacisk kładłaby na „tolerancję, serdeczność stosunków rodzinnych”, a mniejszy „na narzucanie autorytetu rodziców”. Religijność dzieci nie ma dla niej większego znaczenia. Jeśli wychowywała je religijnie, to dlatego, aby „dać im pewne zasady”. Starła się, „aby posiadały pewne hamulce moralne”. Nie chciała jednak naśladować wzorów, z którymi spotkała się we własnym dzieciństwie. Toteż na wychowanie religijne jej dzieci składało się tylko: „chodzenie do kościoła, na religię; I komunია św.” Uważa, że wychowanie religijne w okresie przedszkolnym należy do matki, w okresie szkoły podstawowej — do Kościoła, a później — jest to „samowychowanie” (co tu oznacza, że nie należy już ani do rodziców ani do Kościoła). Wychowanie religijne ma — według niej — prowadzić „do znajomości zasad wiary”. Wiedzę tę dzieci mają zdobyć na katechizacji, na którą powinny chodzić do czasu I komunii św. Tak też było w przypadku jej dzieci. Motywując, dlaczego je posyłała, mówi: „Dałam im możliwość wyboru światopoglądu, by poznały zasady wiary”. Pytana o pojęcie Boga, jakie chciała przekazać, wskazuje na następujące określenia: Stwórca i Pan, Byt nadprzyrodzony nie-do-określenia, Sędzia sprawiedliwy. Zgodnie ze swoimi założeniami nie interesowała się życiem religijnym dzieci: nie reagowała, gdy — już po I komunii św. — opuszczały Mszę św.; nie wie, czy przeżywały jakieś trudności w dziedzinie wiary, czy zwracały się z jakimiś pytaniami religijnymi do kogoś z rodziny. Sądzi, że gdyby któreś do niej się zwróciło mówiąc, że przestało wierzyć, to by „rozmawiała, pytała o przyczyny”. Ale takiej sytuacji nigdy nie było. Wie, że obecnie są — podobnie jak mąż — niewierzące i niepraktykujące.

8. Typ liberalny (wPAS)

Charakterystyka

Typ liberalny (wPAS — brak współdziałania, uznawanie Praw, Akceptacja, Swoboda) zgadza się na wychowanie religijne, choć religijność dziecka nie ma dla niego większego znaczenia; posyła je przez jakiś okres czasu na katechizację, choć zupełnie się nią nie interesuje. Jest w tym podobny do typu obojętnego. Różni się jednak tym, że jest mniej krańcowy — nie odsuwa się tak zdecydowanie od praktyk, a Boga pojmuje w sposób deistyczny (chciałby go ukazać dziecku jako Stwórcę i Sędziego, unika wyraźnie określeń specyficznie chrześcijańskich; Jezus Chrystus, Zbawiciel). Jest też bardziej otwarty — uznaje prawa dziecka

w dziedzinie religijnej i uważa, że wychowanie religijne przyczynia się m. in. do rozwoju osobowości. Zyskuje sobie tym pewne zaufanie dziecka. Podobnie jak typ obojętny jest szczególnie charakterystyczny dla osób unikających kontaktów z Kościołem.

Przykład

Mężczyzna, 32 lata, fryzjer, wykształcenie zasadnicze zawodowe. Pochodzi ze środowiska robotniczego. Ożenił się mając 19 lat, ma 12-letniego syna. Uważa się za wierzącego i praktykującego, jednak zarówno jego wiara jak i praktyki są dość problematyczne. Wierzy wprawdzie — choć z pewnymi wahaniem — że Jezus jest Bogiem, ale odrzuca zdecydowanie prawdy wiary dotyczące życia wiecznego, istnienia szatana, grzechu pierworodnego i cudów Jezusa. Regularnie uczęszcza na Mszę św., ale nie modli się w ciągu tygodnia i ani razu nie był u spowiedzi w ostatnim roku.

Wychowanie religijne otrzymane w dzieciństwie ocenia jako średnie. Zwracano w nim uwagę „przedę wszystkim na chodzenie do Kościoła, na religię i odmawianie pacierza” Swemu dziecku chce dać wychowanie podobne. Nie zależy mu co prawda na tym, aby syn był religijny w przyszłości, ale chce mu zapewnić wychowanie religijne, „aby nie był pokrzywdzony przez to, że nie otrzymał od rodziców tego, co oni otrzymali od swoich rodziców i aby miał rozeznanie, a przez to możliwość wyboru drogi, którą będzie w przyszłości szedł”. Pytany, na czym polega to wychowanie, odpowiada krótko: „Posyłamy syna na religię”, a proszony o uzasadnienie mówi: „— po to, aby poznał życie od każdej jego strony i w przyszłości mógł obrać właściwą drogę życia” O nic więcej się nie stara. Wiąże się to z jego przekonaniem, że wychowanie religijne począwszy od szkoły podstawowej jest sprawą „katechety i Kościoła”. Katechizacja powinna trwać do ukończenia szkoły zawodowej lub średniej. Uważa, że wychowanie religijne ogólnie biorąc „powinno prowadzić do wychowania człowieka prawdziwego” W obrazie Boga podkreśla m. in. rys Stwórcy i Pana. Brak postawy współdziałania przejawia się u niego brakiem jakiegokolwiek zainteresowania życiem religijnym dziecka. Nie rozmawia z nim nigdy na tematy religijne, sądzi, że nie ma ono żadnych trudności i że nie zwraca się do nikogo w sprawach religijnych. Gdy dziecko w wieku 11—12 lat opuściło katechizację czy Mszę św., zapytał je tylko. Gdyby kiedyś w przyszłości oświadczyło, że przestało wierzyć, zareagowałby podobnie: „Zapytałbym dlaczego”

III. REFLEKSJE DUSZPASTERSKIE

Wykorzystanie w działalności wychowawczej zaprezentowanej tu typologii należy do praktyków. Ale ponieważ autor jest również praktykiem, niech mu wolno będzie podać kilka myśli. Można sądzić, że zapoznanie się rodziców i duszpasterzy (w tym również katechetów) z typami postaw w zakresie wychowania religijnego nie pozostałoby bez wpływu na ich świadomość i zachowania. Znajomość typów może pobudzić rodziców do refleksji nad własnym postępowaniem i do prób korekty swoich postaw, jeśli uznaliby je za niewłaściwe. Gdy chodzi o duszpasterzy, to wiedza ta może: 1^o przyczynić się do lepszego zrozumienia przez nich sytuacji wychowawczych, jak również do zrozumienia konkretnych osób, a 2^o prowadzić do oddziaływań mających na celu formowanie się właściwych postaw aktualnych i potencjalnych rodziców. Duszpasterz powinien dopomagać do rozwoju odpowiedniej świadomości rodziców. I tu opracowana typologia może być dobrym punktem wyjścia do konferencji czy — lepiej — dyskusji pobudzających do przemyśleń na temat spraw związanych z wychowaniem religijnym. Innym zadaniem duszpasterza jest stwarzanie warunków ułatwiających rozwój właściwych postaw wychowawczych. Duże znaczenie mogą tu mieć grupy rodziców, w których możliwa byłaby wymiana myśli i doświadczeń, a jednocześnie głębokie przeżycie więzi z Kościołem. Badania wykazały, że tego rodzaju środowiska sprzyjają tworzeniu się pozytywnych — z punktu widzenia wychowania religijnego — postaw.